

## **zgr 24 02 2024 Marian – Światłość świeci w ciemności**

zgr 24 02 2024 Marian – Światłość świeci w ciemności

Chwała Bogu. Pamiętacie króla Salomona, dostał mądrość, najmądrzejszy z ludzi i on w tej swojej mądrości, badając wiele rzeczy, dochodzi do zrozumienia – „*marność nad marnościami*”, wszystko to marność, wszystkie te działania to marność. Ludzie są zadowoleni, coś mają, a potem tracą to i już są niezadowoleni; marność nad marnościami. Nawet jakby dorobili się w swoim życiu nie wiadomo czego, przychodzi śmierć, muszą to wszystko zostawić. Marność nad marnościami. Trudzą się, mozolą się, i tak wszystko muszą zostawić.

Ale przyszedł Pan Jezus Chrystus i w końcu coś nie stało się marnością, ale czymś drogocennym, wiecznym i czymś, co nie kończy się, gdy my kończymy nasze ziemskie życie, ale coś co trwa na wieczność, przy czym warto być i warto do tego należeć. Pan Jezus Chrystus więc rozjaśnił te mroki narzekania, mroki biadolenia, mroki uznawania – a ja będę się starał i starał; a skąd wiem jaki mój syn będzie, a może to będzie pijak i przepije to wszystko? A może głupi i nie będzie umiał tym odpowiednio rozporządzić? I tak Salomon myślał i myślał, i widział, że ni jak do tego nie potrafi dojść. Jak to skonstruować, w jaki sposób zorganizować to, żeby nie było to gdzieś utracone? A widział, że w żaden sposób sam nie potrafi nawet zatrzymać tego, co drogocenne. I okazało się, że ugrzązł w błocie własnych prób i one doprowadziły go do odstępstwa. Lepiej więc nie próbuj, skoro już wiesz, skoro już wiesz, że tylko to, co dzisiaj inwestujesz w Chrystusie, to jest twój skarb. Reszta to marność nad marnościami, mówią za Salomonem; bo taka jest prawda. Marność nad marnościami.

Wiemy, że gdy rodzi się dziecko, wszyscy cieszą się, a gdy będzie umierać, smuć się. A ile trzeba czasu, żeby umarło? Siedemdziesiąt, osiemdziesiąt lat może; nie wiadomo ile, może szybciej, może później, ale przychodzi ten czas i finisz. Ale między urodzeniem a śmiercią, gdy w życiu tego człowieka zjawia się Chrystus, nie ma już tego „*marność nad marnościami*” i zaczyna się wdzięczność, zadowolenie. Chwała Ci, Boże, za Jezusa Chrystusa! Że teraz to, co robię, idzie na wieczność! Nie zmarnuje się! Mogę starać się o swoje zdrowie, ale i tak umrę. Ale gdy będę chodził z Chrystusem, to choćbym umarł, i tak żyć będę. Pan Jezus więc przyniósł nam nadzieję, która pozwala nam dzisiaj wdzięcznym sercem należeć do Boga. Boże, jak my Ci dziękujemy, że nie musimy za Salomonem stale powtarzać: Marność nad marnościami; nasze modlitwy to marność, nasze głoszenia, to marność, nasze zgromadzania to marność, nasze pomysły marność, nasze ewangelizacje, marność; wszystko to marność, z tego nic nie ma. Widzisz tylko, że to wszystko rozplywa się; przychodzą ludzie, odchodzą ludzie; marność, nad marnościami.

Ale to nie jest tak do końca, bo spośród tych, którzy przychodzą, okazuje się, że niektórzy nie odchodzą i raptem to, co Chrystusowe działa, że oni zaczynają korzystać, zyskują. Już nie możesz powiedzieć: Niepotrzebnie zmarnowałem czas, mówisz: O, Boże, dziękuję Ci, że użyłeś mnie do tego, że można było do kogoś dotrzeć i ten ktoś zrozumiał, że warto ratować się w Chrystusie Jezusie. Paweł powiedział więc do Tesaloniczan, że tak naprawdę wy jesteście koroną moją. To wy jesteście świadectwem, że ja nie zmarnowałem swego czasu. Mógłbym uszyć wiele namiotów; może nawet jakiś król pomyślałby sobie: a może i mnie się przyda namiot; dobra, wezmę ten Pawłowy, taki dobry. Ale to też by się rozleciało. Paweł więc mówi: Wy jesteście tym moim zadowoleniem, bo wy jesteście w Chrystusie wieczni, nie przemijający, nie ma końca. Warto więc żyć, moi drodzy, ale warto żyć dzięki Chrystusowi. Wielu gubi się w tym i mają Chrystusa, i zarazem oczy ich stale patrzą to tu, to tam, jeszcze gdzieś, i patrzą za tą marnością. I ta marność stale przeszkadza im, bo tej marności mają za mało, bo do tej marności nie mogą

się dostać, bo ta marność nie zwraca na nich uwagi. I myślą sobie: czy już jestem taki marny, że już nikt na mnie nie patrzy? Nikt o mnie się nie troszczy, nikt o mnie nie zabiega? Czy już jestem tak całkiem marny, czy marna?

Możesz być bogaczem w Chrystusie Jezusie, mając radość zbawionego człowieka i z wdzięcznym sercem dzisiaj żyć z powodu Jezusa Chrystusa na tej ziemi. Nie z powodu marności. Nasienie, które wpada do ziemi, jeśli nie obumrze, pojedynczym ziarnem zostaje. A jeśli obumrze, obfity plon wydaje. Lepiej umrzeć za życia, niż umrzeć w chwili śmierci. Lepiej umrzeć za życia, by jeszcze zaowocować, niż być zakopanym do ziemi i zostać tam, aż przyjdzie Pan, aby być może powstać na sąd. Ci, którzy dzisiaj są pod ziemią, nad którymi my, żywi poruszamy się, kiedyś poruszali się po tej ziemi. Jak oni wykorzystali swój czas, okaże się kiedy Pan będzie sądzić żywych i umarłych. Jak my wykorzystujemy dzisiaj czas, okaże się kiedy Pan będzie sądził żywych i umarłych.

Ale wiecie, że bez Chrystusa to byłaby tragedia. Chrystus dał mi sens życia. To On wyzwolił mnie z tego fatum życia na ziemi bez Niego. Ludzie są zadowoleni, bo ktoś ma mocniejszą głowę, więcej wypił od innych i zadowolony mówi: Popatrz, ten leży, a ja jeszcze trzeźwy jestem; ale zwycięstwo, ale zadowolenie. A potem przychodzi mocniejsza głowa od niego; ten leży, tamten się śmieje. I całe ich szczęście, to cieszyć się, że ktoś jest słabszy od nich. A ty masz szczęście i radość, że ktoś wygrywa, że ktoś pokonuje szatana, że ktoś na tej ziemi doznał kto naprawdę jest jego Przyjacielem i w kim jest jego nadzieja. I ten człowiek zaczyna mówić o Chrystusie, jako o prawdziwej wartości. Posiadając tą świadomość, że Chrystus tu był na tej ziemi, człowiek wie po co tu żyje, wie dla kogo pracuje, po co bierze do ręki Biblię, po co się modli, po co otwiera usta, aby mówić. Po to, żeby więcej ludzi skorzystało z Jezusa Chrystusa. Tu głównie o to chodzi, nie o coś innego.

Kiedyś na tej ziemi więc był najmądrzejszy z ludzi, określający: „*marność nad marnościami*”. Kiedyś sam widziałem taką marność nad marnościami. Orunia Górna; pewien człowiek miał tam sady, bardzo dobrze prosperował, mnóstwo ziemi, pieniędzy; zasobny człowiek, w tamtym czasie bardzo zasobny człowiek. Ale umarł. I po nim to wszystko wziął syn, pijak. Przepił wszystko. Nawet okna z domu były wyjmowane, żeby prehandlować. Miał mnóstwo znajomych w tym czasie; bo naprawdę przepić taki majątek to nie jest tak łatwo; mnóstwo znajomych w tym czasie. I na tym miejscu jest osiedle. Tanio kupiona ziemia, można było tanio budować tam i zarobić na tym, ktoś inny zarobił. Ale nie wiemy czy też nie miał głupiego syna i zarobiwszy, czy tamten syn też wszystko nie przepił. Łatwo przyszło, łatwo poszło. Marność nad marnościami. Nic się nie opłaca na tej ziemi. Po co tyle chodzić do roboty, po co tak się dorabiać. Stracić zdrowie; to ci nic nie da, wydasz to na lekarzy, oni zadowoleni, a potem ich syn przepije to. Bo wiecie ilu pijaków jest na tej ziemi, którym ile byś nie dał, oni to zużyją.

Ale co ma sens na tej ziemi? Chrystus, Chrystus, który pozwala nam to co osiągniemy, osiąść na wieczność. Zbierajcie sobie skarby w niebie, gdzie ani mól, ani złodziej wejść nie może. Niech to będzie zawsze waszą radością, aby cieszyć się, że Chrystus był na tej ziemi. Zmienił te słowa najmądrzejszego z ludzi na Słowa nadziei: „*Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie*”. Chwała Bogu za to! I mamy całkiem nową przestrzeń życiową, chrześcijanie. My nie żyjemy w miernocie tego świata, my nie żyjemy myśląc, że ktoś ma więcej, albo ktoś ma mniej, albo ktoś ma to, albo ktoś ma tamto, i stale myśląc dlaczego ja nie mam tego? W Chrystusie dostaliśmy wszyscy to samo - wieczne życie. Czy ten, który pracował przez cały dzień w upale, w przeciwnościach, w cierpieniach; czy ten, który dołączył na ostatnią chwilę, dokładnie każdy z nas dostaje życie wieczne w Chrystusie Jezusie.

Co więc jest najbardziej drogocenne na tej ziemi dla mnie i dla ciebie? Że Chrystus tu był. To jest najważniejsze! Nie ma nic ważniejszego! Zgromadzenia pojawiają się i znikają. Wiecie ile było

zgrupowań na tej ziemi? Mieli różne nazwy. Dzisiaj nikt nie wie co w ogóle dzieje się z potomkami tych ludzi. Poznikało to wszystko. Organizowali, starali się, budowali i to wszystko rozleciało się. Kolejne pokolenie wcale nie myślało w ten sposób jak myśleli ich ojcowie. Przepuścili to wszystko, sprzedali to za marność tego świata, obrócili bogactwo – zasobność objawień, prorocstwa, które były pośród ich ojców, na samochody, domy, na wycieczki, wczasy. Tak, tak to wygląda. I później ci rodzice płaczą, co się stało z ich dziećmi; sam słyszałem. Oni wcale nie chcą Pana, oni potrzebują rzeczy tego świata. Zmarnowali całą zasobność, o którą ci rodzice walczyli, modlili się. Puścili to i poszli za przynętą diabła. Jak bardzo potrzeba inwestować z Panem, a nie bez Pana. Można próbować w jakikolwiek sposób, ale jeśli Pan Jezus nie weźmie w tym udziału, nic nie osiągniemy. Bez Pana nic nie osiągniemy. Pan Jezus powiedział: Beze Mnie nic nie osiągniecie. Tylko z Nim. Nasza nadzieja więc to Chrystus. Nasza nadzieja, że to, co zrobiliśmy w naszych domach wobec naszych bliskich, ostoi się, bo Pan będzie o to dbał. Choćby nawet wydawało się, że diabeł gdzieś tam wygrał, to on nie jest zwycięzcą absolutnym, bo Pan Jezus w jednej chwili może skończyć jego zwycięstwo. Pan decyduje o wszystkim. Chwała Bogu za Pana Jezusa Chrystusa, któremu została dana absolutna władza, żeby On decydował o tym wszystkim. I On w każdej chwili; dla Niego nie ma, że diabeł stanął i Pan Jezus nie może dotrzeć do jakiegoś człowieka. My mamy najwspanialsze bogactwo – świadomość, że Chrystus tu był i dla mnie, i dla ciebie On tu żył! I my w Imieniu Jezusa możemy spodziewać się, że nie będzie zmarnowane to, co daliśmy. Pan upomni się o Swoje. Nic nie zmarnowałeś bracie, czy nie zmarnowałaś siostrze z tego dobra, które zrobiłaś, czy zrobiłaś w Imieniu Jezusa Chrystusa dla Jego chwały. Nic nie zmarnowałaś z tego. To jest zachowane. Pamiętajcie, że Bóg powiedział przez apostoła, że On pamięta wszelkie dobro, które uczyniliście. On pamięta, a to jest najważniejsze. Diabeł pamięta ci wszelkie zło, a Bóg pamięta wszelkie dobro. To jest miłsze Bogu. I daje możliwość i szansę oczyszczenia się z wszelkiego zła w Krwi Ofiary Jego Syna. Mógłby być zezłoszczony, że Ofiara Jego Syna jest tak lekkomyślnie używana, a On w Swojej łasce i dobroci pozwala się upamiętać ludziom i skorzystać z Ofiary Swego Syna, za którą zapłacił najwyższą cenę Ojciec i Syn.

Mamy więc wspaniałą nadzieję, wspaniałe zwycięstwo. Wspaniały Chrystus dał nam przestrzeń wdzięczności, zadowolenia. To co robimy dzisiaj, nie zginie, jest wieczne, jest prawdziwe, bo Słowo Boże jest wieczne.

Księga Izajasza 42, 16: *„I poprowadzę ślepych drogą, której nie znają, ścieżkami im nieznanymi ich powiodę, ciemność przed nimi obrócę w jasność, a miejsca nierówne w równinę. Oto rzeczy, których dokonam i nie zaniedbam ich!”* Bóg więc mówi, że pozwoli nam widzieć, mimo tych ciemności, w których urodziliśmy się. Wszędzie ciemno, gdzie nie skierowaliśmy się, wszędzie ciemno, wszędzie kłamstwo, obłuda, fałsz, zwiedzenie, oszukańcze czczenie Boga wbrew woli Bożej. I w tych ciemnościach zajaśniało nam światło. Zaczęliśmy widzieć po co my tu jesteśmy. I to jest szczęście Nigdy o tym nie zapomnij. Pamiętaj, nie odwracaj nigdy głowy do tyłu. Za tobą jest wiele rzeczy, które kiedyś powodowały, że chodziłeś, czy chodziłaś jak ślepy, jak ślepa. Patrz na Tego, Który przyszedł, na Jezusa Chrystusa i nigdy więcej już nie odwróć od Niego oczu. To jest jedyna twoja szansa na zwycięstwo. Wszystko to marność nad marnościami. Kto ma Chrystusa, ma wszystko. Kto nie ma Chrystusa, nie ma nic. Wszystko to marność, wszystko i tak zostanie. Mamy pracować, mamy uczyć się, mamy czynić to, co potrzebne, ale pamiętaj, że to wszystko i tak zostanie; by nie przyłożyć do tego serca, żeby serce mieć zawsze w Jezusie Chrystusie. Czy jesz, czy pijesz, czy jesteś w pracy, czy jesteś w domu, cokolwiek czynisz, czyni to zawsze w Imieniu Jezusa. To ma sens! Tylko w Imieniu Jezusa ma sens! Wtedy będziesz czynić to z radością, twoje serce będzie wdzięczne. Będziesz śpiewać Bogu i będziesz zadowolony.

Kiedyś ten, z którym współpracowałem, kiedy śpiewałem w pracy, mówił: O, Marian musi mieć doświadczenie, bo śpiewa. Lepiej śpiewać w doświadczeniu niż narzekać. Ten nawet z którym pracowałem wiedział więc, że śpiewam kiedy mam doświadczenie i on wiedział, że jak śpiewam, to znaczy, że mam

doświadczenie. Alleluja! Lepiej śpiewać niż chodzić i kwękać, i narzekać. Lepiej chwalić Boga. Przejdziesz doświadczenie, inni nauczą się, że co? Że można wygrać, że można pokonać przeciwność.

Już światłość. Nie chcę chodzić w ciemnościach. Nie chcę z powrotem patrzeć i nie widzieć po co tu jestem, po co to robię, po co zwiastuję, po co czytam, po co siedzę, po co, po co? Dlatego, że Chrystus, dlatego. Wystarczy. Dlatego, że On tu był i zmienił to, co jest marnością na coś, co warto zrobić, warto to zrobić. Warto czynić dobro wszystkim, a najbardziej domownikom wiary. Dobrze jest żyć dzięki Chrystusowi, myśleć dzięki Niemu i cieszyć się Nim nieustannie. Bo jeśli tego nie będziesz robić, to to, co jest marnością zdołbie twój umysł i serce, i będziesz żyć w pustocie, bo bez Jezusa jest pusto, pusto jest! To co Pan Jezus mówił w tym Liście do Laodycei: Myślicie, że jesteście bogaci, a jesteście puści, nadzy, biedni, ślepi i głusi. A wydaje się wam, że jesteście zasobni i bogaci, a wy nie rozumiecie, że nie macie Chrystusa w sobie. Mówi: Oto przychodzę, pukam, kto otworzy, wejdę i będę wieszerał z tym człowiekiem.

Księga Izajasza 30,21: „*A gdy będziecie chcieli iść w prawo albo w lewo, twoje uszy usłyszą słowo odzywające się do ciebie z tyłu: To jest droga, którą macie chodzić!*” To jest Droga, to, Chrystus – to Droga, którą macie chodzić. W lewo, w prawo, nie w lewo, ani w prawo, tędy, prosto. Diabeł mówi: Tu, a może tu, tu może zyskasz, albo tak może zyskasz. Człowiek myśli: a może tu, a może tu zyskam. Nie! Tu stracisz i tu stracisz. Idź prosto. Nie schodź z drogi. I Pan zawsze doradza: Trzymaj się Mojego Syna, trzymaj się tego, co On przyszedł dla ciebie uczynić. Kochaj Go i ciesz się tym wszystkim, co Jezus zdobył dla ciebie. Skarbnica, niesamowita skarbnica. Wierzący człowiek nigdy nie będzie szczęśliwy, jeśli nie będzie mieć tylko Chrystusa. A jak będziesz mieć tylko Chrystusa, to będziesz zawsze zadowolonym człowiekiem, bo Jezus przyniósł nam radość, radość zbawionych ludzi. Mam Chrystusa, mam zbawienie, nie mam Chrystusa, stale będę czegoś szukał. Co zgubiłeś, bracie, co zgubiłaś, siostrze? Ja zgubiłem coś? Nie. No to jak masz, to się ciesz.

Księga Izajasza 49, 5.6: „*Teraz zaś mówi Pan, który mnie stworzył swoim sługą od poczęcia, aby nawrócić do niego Jakuba i zebrać dla niego Izraela, gdyż jestem uczczony w oczach Pana, a mój Bóg stał się moją mocą. Mówi: To za mało,*” Jakie to ważne dla nie i dla ciebie, co tutaj Bóg mówi do Swego Sługi. „: *To za mało, że jesteś mi sługą, aby podźwignąć plemiona Jakuba i przywrócić oszczędzonych synów Izraela, więc ustanowiłem cię światłością pogan, aby moje zbawienie sięgało aż do krańców ziemi.*” Chwała Bogu! Potężne Słowa już w Starym Testamencie mówiły, że i dla nas Jezus przyjdzie, żeby i nas zbawić. To za mało, mówi Bóg Ojciec, za mało, że Mi tylko przyprowadzisz Izraelitów. Ja chcę, żeby w Tobie wrócili do Mnie też i poganie. Jedyna Droga do Boga to przez Ciało Jednego Bożego Syna i Syna Człowieczego Jezusa Chrystusa. Zobaczcie więc, nasz problem został rozwiązany.

Dlaczego masz problem, bracie, siostrze? Bo ty sobie jesteś problemem, człowieku. Skończ ze swoim problemem i nie będziesz mieć problemu. To ty masz problem ze sobą. Jak rozwiązać ten problem? Kim ja mam być na tej ziemi? Może mam być dobrym, albo uprzejmą, albo powinienem być łagodnym. Ale tu mnie język świerzbi, tu mi do głowy przyszły takie myśli, tu mnie zezłościł ten człowiek. Jak tu być takim człowiekiem? Masz problem. Pan go rozwiązał. Wiele razy mówimy gdzie. Na krzyżu. Pan rozwiązał nasze problemy. Umierasz, kończy się twój problem. Dlaczego tego nie zrobisz? Dlaczego chodzisz z problemem? Nie musisz. Możesz być naprawdę zadowolonym chrześcijaninem, zadowoloną chrześcijanką. Zawsze zadowoleni, szczęśliwi, mogący usłużyć tu, czy tu, bo wiedzą, że to ma sens. Bo Pan Jezus to robił. Ilu skorzystało z Pana Jezusa?

Mamy więc wspaniałą świadomość, że to, co robimy, ma sens. To nie jest marność nad marnościami. Po co w ogóle chodzić, modlić się, pilnować, prosić Pana: Panie, poprowadź, żeby to Słowo mogło docierać;

jeżeli to i tak miałyby być zdeptane, zniszczone, sponiewierane, odrzucone. Pan Jezus mówił do tłumów. Ile z tych tłumów naprawdę nawróciło się? Można by powiedzieć, że tyle namęczył się, tyle się namodlił. I cóż tam zostało? Około pięciuset ludzi osiągnął przez ten czas? A tyle uczynił znaków, cudów, wszystkiego. Gdzie ci ludzie? Nie martwił się. Wystarczyło, żeby pójść na całą ziemię i w krótkim czasie ewangelia była znana na całej ziemi, w krótkim czasie. Szybko nawracali się kolejni i biegli ogłaszać dalej. Filip – Duch Święty zabiera go na drogę, a tu jedzie dostojnik królowej Sandaki z Etiopii i czyta sobie Biblię. Duch mówi: Dołącz do niego. Filip dołączył i ten człowiek dowiedział się, że ten Baranek to Chrystus Jezus i mówi: ‘Cóż stoi na przeszkodzie, żebym mógł skorzystać z tego, że On umarł? Chcę też przyjąć to’. Filip mówi: Dobrze, jeżeli wierzysz. ‘Tak, wierzę z całego serca, że jest Synem Boga’. To możesz być ochrzczony. Podobno Etiopia była pierwszym krajem, który tak mocno uwierzył w Jezusa Chrystusa. Jeden człowiek pojechał do Etiopii. Co on tam narobił? Bóg wiedział kogo wybrać i ewangelia rozniosła się. Jedno nasienie odpowiednio przygotowane, które bardziej zaczęło cenić sobie to, co przyszło w Chrystusie niż swoją pozycję, niż zasobność, niż cokolwiek. Pojechał więc ze światłością do swojego ludu, który żył w ciemnościach, zagubiony w różnych naukach. A może ty też jesteś takim dostojnikiem, dostojniczką? Takim człowiekiem, który nawet nie ma pojęcia co Bóg ci wyznaczył i ile ty możesz zrobić dobra? Myślisz o sobie: a kimże ja jestem, co ja tam mogę? Pan może, Pan może, Pan może obrócić to wszystko; nawet słabość ludzką uczynić silną, zwycięską.

Ewangelia Jana 1, 4.5: „*W nim było życie, a życie było światłością ludzi. A światłość świeci w ciemności, lecz ciemność jej nie przemogła.*” I to jest nasze zwycięstwo. Ciemność nie przemogła światłości. Dlatego my możemy być pewni, że trwając w światłości Chrystusa Jezusa i nas ciemność nie przemoże. Można stosować różne środki, ale nasze zwycięstwo to nie my, to nie nasze rozpoznanie, to Chrystus w nas jest zwycięstwem nad diabłem. Dopóki Chrystus mieszka we mnie, jestem nie do pokonania. To nie moja siła, ani moja mądrość, ani moje rozpoznanie. To Chrystus jest wystarczający. Jeżeli we mnie mieszka Ten, który jest większy od tego, który jest w świecie, to ja jestem bezpieczny z powodu Tego, który mieszka we mnie, a nie z powodu siebie samego, czy siebie samej. Nasze zwycięstwo jest tylko w Chrystusie Jezusie i chwala Bogu za to! To jest nasza radość, nasze zbawienie. Nie będę siedział jak truś, skoro wiem, że Chrystus tutaj był i mogę już cieszyć się, że to co robię, pójdzie na wieczność.

Ewangelia Jana 14, 7-9: „*Gdybyście byli mnie poznali i Ojca mego byście znali; odtąd go znacie i widzieliście go. Rzekł mu Filip: Panie, pokaż nam Ojca, a wystarczy nam. Odpowiedział mu Jezus: Tak długo jestem z wami i nie poznałeś mnie, Filipie? Kto mnie widział, widział Ojca; jak możesz mówić: Pokaż nam Ojca?*” Jak możesz mówić? Zrozumcie! W Chrystusie Jezusie przyszedł Ojciec do nas! Tak jak widzimy Chrystusa, tak jak On dociera do mnie, do ciebie, dociera z miłością Ojca, dociera z miłością Ojcowską i daje nam przestrzeń zadowolenia już tu na ziemi, już tu na ziemi. Choćby się wszystkie siły przeciwko tobie zmówiły, to wszystkie one przegrają dlatego, że Chrystus daje ci zwycięstwo. I to jest tak ważna sprawa, tak ważna. On jest odpowiedzią na wszystkie ataki wroga. Wróg łatwo by podszedł ciebie, czy mnie, ale nie Chrystusa. Radością naszą więc jest nie to, co my potrafimy, ale Chrystus. To jest nasze zbawienie, nasza radość, nasza wdzięczność do Ojca. Patrząc na Chrystusa, wiem więc jaki jest Ojciec. I wiem Kogo spotkam, kiedy trwając w Chrystusie, pójdę do domu Ojca, bo kto widział Syna, widział Ojca. Taki jest Ojciec.

Jeżeli więc Chrystus nie nadaje sensu naszemu życiu, jeżeli my z powodu Jezusa nie zostawiamy marności, żeby zyskać to, co ma naprawdę wartość, to kto jest w stanie nas zadowolić? To wszystko przemija. Ludzie szczęśliwi, osiągający różne zaszczyty przez jakiś czas, potem tracą je, spadają w dół, potem nawet nie mają gdzie mieszkać, nie mają co jeść, umierają zapomniani przez wszystkich. Tak wygląda to, co jest zyskiem ludzkim. Marność nad marnościami.

Chrystus musi sprawiać, że teraz to jest moje szczęście. Moje życie to Chrystus, twoje życie to Chrystus. Teraz wiem, teraz ja wiem po co żyję i nie myślę obrócić tego w cokolwiek innego, gdyż z Nim przyszła do mnie prawda. Teraz wszystko co zrobisz w Moim Imieniu, będzie na zawsze do ciebie należeć, na zawsze.

Wiem, że na różnych biznesowych spotkaniach, ludzie widzą tą brzęczącą mamonę, złoto, i przeliczają sobie, co mogą za to kupić, wszystko jest takie poruszone, itd. W Chrystusie jest o wiele, wiele więcej. I to jest właśnie to, że osiągasz to przez wiarę, nie tyle przez patrzenie oczami. Możesz więc być najszczęśliwszym, najbardziej wdzięcznym człowiekiem tutaj z powodu Chrystusa, zawsze, do końca, zawsze szczęśliwy, zawsze wdzięczny, zawsze gotowy radować się przed Bożym Obliczem, śpiewając Bogu pieśni pochwalne za to, że przysłał do ciebie Swojego Syna; do ciebie, do mnie przysłał Swojego Syna. Nigdy tego nie stracisz, gdy to jest największa wartość twojego życia; nigdy tego nie stracisz. Ale kiedy nie upilnujesz tego, to skończysz z innymi wartościami swojego życia, które cię zawiodą, które cię zawiodą.

Pan Jezus przyszedł, aby dać świadectwo prawdzie. Skąd wiem co jest prawdziwe? Dzięki Jezusowi znam prawdę. Prawdziwe jest życie, które należy do Boga. Życie, które nie należy do Boga jest zakłamanie, jest oszukaniem, jest stratą, jest stratą; kwestia przyzwyczajenia. Można przyzwyczaić się do wiedzy o Chrystusie i w pewnym momencie stać się człowiekiem, w którym już serce nie płonie tym, co mówione jest o Chrystusie, co napisane jest o Chrystusie. To jest marność nad marnościami. Ale jeśli do końca twoje serce będzie wdzięczne i szczęśliwe, że Chrystus tu był, to znaczy, że jesteś bogaczem, jesteś bogaczką, jesteś pełnym, napełnionym i zawsze od ciebie można coś dobrego otrzymać. Niech Pan będzie uwielbiony za tą łaskę i dobroć, że nasze życie nabrało sensu, a tym sensem jest sam Chrystus Jezus.

Pan Jezus określił to w ten sposób, Ewangelia Jana 8,12: „*Jezus znowu przemówił do nich tymi słowy: Ja jestem światłością świata; kto idzie za mną, nie będzie chodził w ciemności, ale będzie miał światłość żywota.*” Chodź więc zawsze za Jezusem Chrystusem; tam gdzie On, tam ty. Zawsze w tych Bożych sprawach, zawsze w tej woli Ojca, zawsze w tym, co jest Bogu miłe. Pan mówi: Moim pokarmem jest pełnić wolę Tego, który Mnie posłał. Chodź za Nim zawsze, chodź za Nim, nigdy nie chodź bez Niego. Chodź zawsze za Nim, a będziesz zawsze chodzić w światłości. Nigdy nie będziesz oślepy, nigdy nie będziesz oślepla, nigdy nie stracisz prawdziwych wartości. Chodź tylko za Nim. Czy tak powiedział, czy nie? Tak. Chodźmy więc za Nim. Ludzie błędzą dlatego, że zostawiają Chrystusa i myślą, że już sami potrafią chodzić. Jezus mówi: Nie. Jeżeli będziesz chodził, czy chodziła za Mną, zawsze będziesz mieć światłość. Ale kiedy odejdziesz, z powrotem wchodzisz w ciemność. Znowu uwikłasz się w jakieś rzeczy. Jezus więc zawsze mówi prawdę. On powiedział: Ja przyszedłem, aby przynieść wam prawdę, aby dać świadectwo prawdzie. Za kim więc będziesz chodzić ty, który wiesz teraz, że sens ma tylko chodzenie za Jezusem? Za kim będziesz chodzić? Diabeł przyjdzie, zaświeci ci zyskami. O, zyski; no dobra, Panie Jezus, poczekaj, wrócę za trzy lata. Nie ma. To jest tylko próba. Zyski?; nie, nie. Tu jest ważniejsze, z Panem.. Z Panem to są zyski, a to przemienie. Dzisiaj zyskam, jutro coś tam zrobią i stanie się to niewiele warte; szkoda. W Panu wiem, że to ma zawsze wartość. Będę pilnował się Pana.

Jezus więc jest naszą światłością. „*Bóg tak umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne.*” Bóg dał nam Swojego Syna, aby nikt z nas nie zginął, ale byśmy wszyscy mieli życie wieczne. Chwała Bogu! Kto ma życie wieczne? Życie wieczne to Chrystus. Kto ma Chrystusa, ma życie wieczne. Kto ma nowe życie, ma życie wieczne. Kto nie ma nowego życia – marność nad marnościami. Masz Chrystusa, masz bogactwo. Nie masz, masz marność. Ile byś się nie starał, czy nie starała i tak to przepadnie. Wierząc w to, już jesteś mądrym człowiekiem i gdy podejmujesz decyzję, podejmujesz zgodnie z tą mądrością, którą przyniósł Chrystus Jezus.

Pan Jezus mówi o Ojcu: Ojcze, Ja uwielbiłem Cię tutaj na tej ziemi, teraz Ty uwielbij Syna Swego. Jak uwielbił? Oni poznali, że Ty mnie posłałeś; że Ojciec posłał Syna, że Jezus jest Posłańcem od Ojca, i że to wszystko, co mówi do nas Syn Boży, to samo mówi Ojciec, który posłał Syna. Widzicie, problem jest w tym, że Jezus spowszedniał, a wszystko inne, nawet nauka chrześcijańska nie daje radości bez Jezusa; ona staje się mozołem. Bez Chrystusa wszystko pada. Można czytać Biblię i być upadłym człowiekiem. Jezus daje zwycięstwo, tylko Jezus! Pamiętaj. Bez Jezusa to wszystko będzie marność, zgubi się. W Chrystusie to ma wieczność, to ma pieczęć wieczności od Boga. Pilnuj swojej wieczności, pilnuj swojego skarbu. Pilnuj Tego, którego Bóg dał tobie, żebyś nie zginął czy nie zginęła, ale miał życie wieczne. Pilnuj Go! Pilnuj Go bardziej niż wszystkiego innego, wtedy diabeł napotka na człowieka mądrego. Początkiem mądrości jest bojaźń Pańska. Bez Niego zginę. Co to mi da, że to zyskam, czy tamto; bez Niego zginę. To już jest mądrość. Lepiej zrobię coś dobrego, niż tylko będę myśleć o sobie, o swoim. Lepiej wykorzystam to w dobry sposób, niż miałbym wykorzystywać to tylko dla siebie, bo Jezus taki nie był. Jezus przyszedł bogaty i podzielił się z nami bogactwem. I mówi: Idźcie i wy róbcie to samo. Uczcie się dzielić z innymi skarbami, które posiadacie - miłością, radością, spokojem, wdzięcznością, wiarą i pewnością tego, czego się spodziewacie i macie świadectwa, że to właśnie otrzymaliście.

Ewangelia Mateusza 11,27-30: „*Wszystko zostało mi przekazane przez Ojca mego i nikt nie zna Syna tylko Ojciec, i nikt nie zna Ojca, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić. Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam odpocząć. Weźcie na siebie moje jarzmo i uczcie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie odpocznienie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest miłe, a brzemień moje lekkie.*” Doradzam słuchać się Jezusa. Kiedy idziesz bez tego jarzma, to jesteś jak dziki osioł, czy dzika oślica, i można pokierować cię w różnych kierunkach. Ale kiedy wchodzisz w Jego jarzmo, twoja dzikość mija, stajesz się uległym, uległą, łagodnym, łagodną. Twoja żona w domu patrzy na ciebie i mówi: Chyba w jarzmie z Chrystusem mój mąż zaczął chodzić. A mąż patrzy na żonę: O, przyjęła jarzmo Chrystusowe. Bo bez Chrystusa nie ma łagodności, nie ma łagodności bez Chrystusa. Wszyscy to są nerwusy. Inaczej nie byłoby napisane, że przyszedł uwolnić nas od naszych złości. Tylko tam więc, w jarzmie z Chrystusem jest odpoczynek. Tylko w jarzmie z Chrystusem jest odpoczynek. Dopóki nie przyjmiesz; tak jak czytaliśmy i mówiliśmy – Pan mówi, że ty sam musisz przyjąć na siebie to jarzmo. To ty musisz chcieć chodzić w Jego jarzmie. On cię nie zmusza. Jeżeli już obciążył się, obciążyłas, już masz dość swoich kombinacji, przyjmij jarzmo Chrystusowe. Chodź z Nim, tak jak On uczy, tak żyj. Chrystus to będzie twoje odpocznienie.

List do Rzymian 6, 19-23: „*po ludzku mówię przez wzgląd na słabość waszego ciała. Jak bowiem oddawaliście członki wasze na służbę nieczystości i nieprawości ku popełnianiu nieprawości, tak teraz oddawajcie członki wasze na służbę sprawiedliwości ku poświęceniu.*” Jak wcześniej dawaliśmy swoje członki na głupie rzeczy, tak samo teraz zdecydowanie oddawajmy na dobre rzeczy. Czy jest coś niezrozumiałe? To z czym przyszedł do nas Chrystus mówi, że lepiej oddać członki Jemu, żeby one służyły w dobrym kierunku, żebyśmy kiedyś mogli odebrać godną zapłatę za to, że nie służyliśmy grzechowi, tylko Panu. Najlepsze więc co możesz zrobić, będąc wierzącym człowiekiem, to oddać siebie Jemu na służbę całkowitą. On jest Panem, który gwarantuje ci wszystko, co będzie ci potrzebne w tej służbie, aby wypełnić tę służbę w prawidłowy sposób. On obiecuje ci wszystkie dostawy duchowe i wszystkie fizyczne, które potrzebujesz, żeby tę służbę wypełnić. Odpoczywasz od dzieł swoich. Paweł mówi więc: Po ludzku teraz mówię do was, żebyście mogli to zrozumieć. Jak robiliście to w kierunku zła, tak teraz róbcie w kierunku dobra. Czy to jest niezrozumiałe? Tak jak szliście, aby upijać się, albo brać narkotyki, albo palić papierosy, albo chodzić na dziewczyny, czy na chłopaków, czy inne rzeczy, tak teraz odwracając to wszystko, róbcie to wszystko w kierunku Chrystusa. Tak jak biegliście na libację, tak teraz biegnijcie na społeczność, by być z Chrystusem na społeczności. Przecież to rozumiemy, to jest dla nas zrozumiałe, wiemy jak biegliśmy. To teraz zrób to odwrotnie; teraz to rób w kierunku Pana. Jest to więc możliwe dla

nas wierzących ludzi, aby teraz nie biec już w kierunku zła, ale w kierunku dobra. „*Gdy bowiem byliście sługami grzechu, byliście dalecy od sprawiedliwości. Jakż więc mieliście wtedy pożytek? Taki, którego się teraz wstydzicie, a końcem tego jest śmierć.*” Marność nad marnościami, nic nie warte. „*Teraz zaś, wyzwoleni od grzechu, a oddani w służbę Bogu, macie pożytek w poświęceniu, a za cel żywot wieczny. Albowiem zapłatą za grzech jest śmierć, lecz darem łaski Bożej jest żywot wieczny w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.*” To jest dar Bożej łaski – życie wieczne w Chrystusie Jezusie Panu naszym.

Masz najwyższe szczęście człowieka, że tu w ogóle jesteś. To jest twoje wielkie szczęście, wielkie szczęście, że ty tu jesteś. Ale możesz zmarnować to swoje wielkie szczęście, kiedy nie będziesz patrzeć na Chrystusa, który jest powodem tego szczęścia. To nie ludzie, nie zgromadzenie, nie Biblia, nie modlitwy i nie śpiewy, to Chrystus. On daje nam wartość. Bo w wielu miejscach czytana jest Biblia, w wielu miejscach są modlitwy i śpiewania, i w wielu miejscach nie ma Chrystusa. Ludzie przychodzą żyjąc w grzechach, odchodzą żyjąc w grzechach. Chrystus daje wyzwolenie, Chrystus daje oczyszczenie, Chrystus daje ci zwycięstwo, Chrystus daje ci wieczne życie. Chrystus jest drogą do domu Ojca. Wszystko to Chrystus. Nigdy nie stracisz ochoty życia, bo życie wieczne zawsze ma ochotę żyć. Życie wieczne nigdy nie ma ochoty umrzeć. Nie ma tam takiej ochoty w ogóle; ‘ja bym już umarł, miałbym już spokój, a ja bym odpoczął’. W życiu wiecznym nie ma już takiego czegoś - a ja bym już umarł. W życiu wiecznym do ostatniego tchnienia żyjesz dla Pana, jesteś wdzięczny Bogu, że daje ci taką sposobność.

Pan Jezus mówi, że kto wypełnia wolę Ojca, ten jest Jego bratem, siostrą i matką. Czy tak? Czy to jest – amen, zgadzasz się z tym? Kto wypełnia wolę Ojca; a wolą Ojca jest to, żebyśmy słuchali się Jego Syna i zawsze czynili to co mówi Jezus. Czy dalej zgadzasz się, że rodziną Jego są tylko ci, którzy słuchają się Jezusa Chrystusa i czynią to, co On do nich mówi. Czy dalej tak? Musisz wiedzieć, że to jest naprawdę ważne. Jeżeli tego nie robisz, to nie jesteś Jego rodziną, bo Jezus powiedział, że kto pełni wolę Ojca, ten jest Jego rodziną. Jeżeli więc nie pełnisz woli Ojca, to nie jesteś rodziną Jezusa. Jesteś kimś kto jest, ale do rodziny Jezus nie może ciebie zaliczyć. Co więc trzeba czynić, żeby być rodziną Jezusa? Pełnić wolę Ojca. A wolą Ojca jest – słuchajcie we wszystkim Mojego Syna, a On wszystko wam powie. On mówi nam prawdę, a żeby teraz wykonać tą prawdę, to potrzebujemy Jezusa. Bez Jezusa nie jesteśmy w stanie wykonać ani jednego Słowa. I to jest dla mnie i dla ciebie sprawa oczywista. Pan Jezus mówi w prosty sposób: Kto słucha i czyni, ten wydaje owoc.

Nie ma takiej szkoły jak ta, nie ma takiej szkoły jak ta. I nie ma tak praktycznego sprawdzenia czy my słuchamy co mówi Jezus, jak w chrześcijaństwie. Kiedy Pan Jezus zdobywał Saula z Tarsu i posłał go, to powiedział mu, że pójdziesz i zaniesiesz Imię Moje przed pogan, wyciągniesz ich z ciemności, aby żyli w światłości, z grzechu do świętości. Ja nie myślę, żeby żyć wbrew temu po co apostoł Paweł dostał posłanie do mnie i do ciebie. Myślę chodzić w światłości, nie w grzechu, myślę żyć na wolności, bo po to też przyszedł do mnie i do ciebie apostoł Paweł poprzez te zapisane Listy. Chcę żyć w Chrystusie, bo przyszła do mnie wolność. I nie interesuje mnie żadne inne życie, jak tylko to jedno – życie Chrystusa we mnie. Nie interesuje mnie ani religia, ani to, czy tamto. Wiem, że moje życie ma tylko wtedy wartość, kiedy Jezus może żyć we mnie i czynić to, co chce Ojciec. I to samo jest z tobą, z każdym z nas.

Pamiętamy Słowa Pana Jezusa, który mówi do ludzi, którzy byli wierzący, a żyli w nieprawości: „*Nigdy was nie znałem, idźcie precz ode mnie wy, którzy czynicie bezprawie.*” Bezprawie więc oddziela nas od Chrystusa. Musimy o tym wiedzieć. Nic nie pomoże, jeżeli nie będziemy czynić tego, co On chce, jeżeli nie będziemy żyli w sprawiedliwości. A On jedynie może uczynić to możliwym w tobie i we mnie, abyśmy tak żyli. Jakub mówi wręcz: Kto umie dobrze czynić, a nie czyni, grzeszy, a grzesznik nie wejdzie do wieczności. Pomyśl, ile dobra robisz w zgromadzeniu braciom i siostram, ile wyświadczasz dobra. Nie raz to mówię. Bo po prostu jestem księgowym i chciałbym, żebyście wszyscy byli zasobni, kiedy staniecie



przed Panem. I pytam się: Co dobrego robisz braciom i siostram w zgromadzeniu? Jak służysz, żeby zbierać sobie skarby? Jakub pisze, że jeżeli umiecie czynić dobro, a nie czynicie, grzeszycie. Zabierz się więc. Jeszcze żyjesz, to jest jeszcze szansa by sprawdzić ten stan posiadania i zacząć robić porządek. Wielu chciałoby się dorobić takich rzeczy, mieć to, mieć tamto, a ty dorabiaj się w Chrystusie jak najwięcej. To pójdzie z tobą na wieczność, bo co powiedział Pan Jezus? Uczynki twoje pójdą za tobą. Lepiej, żeby nie świadczyły przeciwko nam, ale za nami, żeśmy z mądrością, którą dał nam Chrystus, wykorzystali czas aby czynić Boże dobro.

Pan Jezus mówi też, że cokolwiek nie uczyniliście temu jednemu z tych najmniejszych Moich braci, Mnie to nie uczyniliście. A co uczyniliście jednemu z tych najmniejszych Moich braci, Mnie uczyniliście. Warto więc pamiętać o tym, żeby czynić dobro i nie ustawać. Rozumiesz, to jest bardzo ważna sprawa dla mnie i dla ciebie. Już nie marność; a nie warto tego robić, i tak z tego nic nie będzie. Teraz warto, bo Pan jest Tym, który to wszystko widzi. Warto, teraz warto! Kiedyś to marność, bo i tak ludzie tego nie docenią. A teraz warto; jest Ktoś, Kto to docenia i dla ciebie jest to największe szczęście. A On docenia to, co robimy w Jego Imieniu dla Jego chwały, według woli Ojca.

Ewangelia Jana 5, 29: „*i wyjdą ci, co dobrze czynili, by powstać do życia; a inni, którzy źle czynili, by powstać na sąd.*” Źle czynili, to znaczy, że myśleli o sobie, a nie o Panu. To co robili, robili dla chwały swego imienia, a nie dla chwały Imienia Jezusa Chrystusa; źle czynili, źle inwestowali, inwestowali w marność, a nie w kosztowność, w chwałę. Sprawdź w co inwestujesz, co ciebie naprawdę interesuje i póki żyjesz, można to zmienić. Jeżeli dobrze inwestujesz i to, co robisz jest w Chrystusie, to zobaczysz jak On będzie napełniać cię coraz bardziej tym, co jest cenne, wieczne i prawdziwe. I wtedy zobaczysz jaka jest korzyść z tego już tu na ziemi nawet. W tobie będzie chęć, ochota. Nawet gdybyś został, czy została zepchnięta z czegoś, to Pan ci da siły wrócić, aby dalej czynić to Boże dobro.

Ewangelia Jana 18, 9: „*aby się wypełniły słowa, które powiedział: Nie utraciłem żadnego z tych, których mi dałeś.*” Wiecie, to jest takie wspaniałe, że ile by mnie diabeł nie szarpał i próbował mnie wyciągnąć, to Pan mówi: Jesteś tu w Mojej ręce, nikt cię nie wyrwie. Ile by nie wyrwał, nie kombinował, nie uderzał we mnie, i już sam mówiłbym: Panie, jestem już bezsilny, nic nie poradzę. A Pan trzyma w ręku i mówi: Nic, dalej będziesz Mój, dalej będziesz Moja. Chwała Bogu! Pan mówi: Nikogo nie straciłem. To jest cudowne! On ma moc zachować. Kiedy ja żyję patrząc na Niego, On widzi to i On przeprowadza. To nie musi być nie wiadomo jak wielkie. Ale jeśli czynisz to dzień w dzień, to jest najważniejsze. Dzień w dzień. Gdybyś tylko odkładał po jednym groszu, to ile groszy miałbyś w ciągu roku? Trzysta sześćdziesiąt pięć. W ciągu dziesięciu lat? A stu lat? Trzydzieści tysięcy ileś. A dwa grosze? A co to jest dwa grosze? A pięć groszy? A złotówkę dzień w dzień? Dzień w dzień czynisz to dla Chrystusa; to coś dobrego, to coś dobrego, zbiera się, zbiera się, zbiera się i cały tłum twoich uczynków pójdzie za tobą. Chwała Bogu. Alleluja. To jest właśnie warte. To nie jest marność. Choćby nikt tego nie widział, Bóg widzi, Pan odpłaci.

Ewangelia Jana 6, 37-40: „*Wszystko, co mi daje Ojciec, przyjdzie do mnie, a tego, który do mnie przychodzi, nie wyrzucę precz;*” Jakikolwiek byłeś, czy ja, gdy Ojciec przyprowadził nas do Swego Syna, Syn przyjął nas z tym całym naszym bagażem zła jakie mieliśmy; przyjął nas z tym wszystkim, bo On za to zapłacił na krzyżu. „*zstąpiłem bowiem z nieba, nie aby wypełniać wolę swoją, lecz wolę tego, który mnie posłał. A to jest wola tego, który mnie posłał, abym z tego wszystkiego, co mi dał, nic nie stracił, lecz wskrzesił to w dniu ostatecznym.*” Ja jestem spokojny. A ty? Jak ja trwam w Chrystusie, nie ma znaczenia jak ocenią mnie ludzie, co oni będą o mnie mówić, że może jestem słaby, że nie umiem tego czy tamtego; przyjdzie Pan i mnie wskrzesi, to jest najważniejsze. „*A to jest wola Ojca mego, aby każdy, kto widzi Syna i wierzy w niego, miał żywot wieczny, a Ja go wzбудzę w dniu ostatecznym.*” To jest najważniejsza sprawa. Nie jest tak ważne, co ludzie powiedzą. O Panu Jezusie różne rzeczy mówili, a Ojciec Go wziął. A potem zgrzytali

zębami jak Szczepan mówił gdzie widzi Pana Jezusa: „*Oto widzę Syna Człowieczego stojącego po prawicy Majestatu Boga*”. Nic nie stracę, mówi Pan Jezus. A ja jestem spokojny. Jeśli Pan mówi, że nie straci, to nie straci. Nie ma takiego banku jak Pan nasz Jezus Chrystus, nie ma. Wszędzie złodzieje się dostaną, ale nie do tego miejsca.

Ewangelia Łukasz 12, 32-34: „*Nie bój się, maleńka trzódko! Gdyż upodobało się Ojcu waszemu dać wam Królestwo. Sprzedajcie majątki swoje, a dawajcie jałmużnę. Uczynicie sobie sakwy, które nie niszczą, skarb niewyczerpany w niebie, gdzie złodziej nie ma przystępu, ani mól nie niszczy. Albowiem gdzie jest skarb wasz, tam będzie i serce wasze.*” Jezus mówi więc: Nie przywiązuj wagi do majątkości. Posługuj się tym jak mądry człowiek, żeby zyskiwać sobie to, co jest tam w górze. Już kiedyś mówiliśmy, jak zamienić tą nędzną mamonę na skarby w niebie. Po prostu niech ona nie będzie dla ciebie bogiem, niech ona służy. Odpowiednio służąc będzie prawidłowo używana. Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj. Dobro to Chrystus. Nie dajmy się więc zwyciężyć marności nad marnościami. Ten świat niszczy. Mówili to apostołowie, Pan Jezus mówił. To wszystko przemienie, ziemia i dzieła ludzkie zginą. Marność, marność nad marnościami. Młodość przemienie. Skakało się jak młody jelonek, a potem ledwo idzie, kuśtyka. Mówisz: Ile ty masz lat? ‘No, osiemdziesiąt parę’. No to nie tak wiele całkiem. ‘Co ty opowiadasz. Już po schodach ciężko wejść’. A tak, skok, skok, skok. Marność nad marnościami. I tak przemienie.

Ale kiedy jesteś duchowo jak młody jelonek, to skaczesz do starości na wyżynach Bożych. Cieszysz się, chwalisz Boga. Starość nie odbierze ci tego, bo nie masz starości, gdy masz życie wieczne. Masz je wieczne i ono jest zawsze. Zawsze więc będziesz szczęśliwym, do ostatniego tchnienia będziesz chwalić Pana. Nie daj się zwyciężać złu, zło dobrem zwyciężaj. Nie daj się odciągnąć od Chrystusa tym, co przemija. Zwyciężaj to pewnością – mam Chrystusa, mam więcej niż to, co tu jest do zaoferowania. Mogę tu żyć i funkcjonować, ale bez Chrystusa bałbym się tu żyć. Tyle pomysłów, z którymi przychodzi do nas diabeł dzień w dzień; jak odeprzeć tego wroga bez Chrystusa? On ma rozpracowanego każdego człowieka. Przegrał z naszym Panem Jezusem Chrystusem. Potrzebuję więc Jezusa, żeby wygrać z diabłem. Sam sobie nie poradzę, ani ty też. Potrzebuję więc Jezusa Chrystusa, żeby zawsze wygrać, być szczęśliwym wdzięcznym człowiekiem.

Ewangelia Jana 15, 25: „*Jednakże słowo, które jest w zakonie ich napisane, wypełniło się: Bez przyczyny mnie znienawidzili.*” Będąc dzieckiem Bożym, będąc uczniem Pana Jezusa Chrystusa, możesz być pewnym, że bez przyczyny ludzie znienawidzą cię, znienawidzą cię bez przyczyny. Ale przyczyną będzie to, że nie żyjesz jak świat, żyjesz jak Chrystus. Pan mówi, że jak znienawidzili Mnie, tak i was nienawidzić będą dlatego, że nie jesteście już z tego świata. Salomon żył na tej ziemi i umarł. Zostały po nim złe świadectwa. Koniec jego życia był bardzo niedobry. Stracił to, co zyskał i własne jego żony, których nigdy nie powinien wziąć za żony, odwiodły go od Boga. Pamiętaj, że to, co zbierasz dzisiaj wbrew woli Bożej, to idzie za tobą. Gdy zestarzejesz się, gdy będziesz duchowo potrzebował, czy potrzebowała bardziej być zdecydowanym, czy zdecydowaną, wtedy te złe rzeczy dopadną cię i będą skłaniały cię do złego. Diabeł czeka z nimi. Jeżeli nie oczyścisz tego, nie usuniesz, on czeka na to, kiedy stracisz siły, żeby cię zniszczyć, odciągnąć, doprowadzić do złego. Lepiej więc pilnuj swego stanu oczyszczenia, aby tego nie zgubić.

Jezus zamienił smutek w radość. Już z Starym Testamencie było to ogłaszane. Ci, którzy sięją ze łzami, z radością będą zbierać. Tym, którzy żyli w smutku, zaświeci światło radości i zadowolenia. Zachowuj się jak człowiek bogaty w Chrystusie, bądź zawsze szczęśliwym, szczęśliwą w Chrystusie. Bądź radosnym, wdzięcznym, zadowolonym, bo masz największy skarb i żaden złodziej nie może ci go zabrać. Choćby szaleli wszyscy złodzieje na tej ziemi, nikt nie jest w stanie zabrać ci go skarbu. Zachowuj się więc jak bogacz, chodź w pokorze, uniżeniu, tak jak Chrystus. Bądź bogatym; skromność, łagodność, miłość, sprawiedliwość, uczciwość, wierność, prawość, prawdomówność.

Zwróćmy uwagę, jaki to był zysk z życia Jezusa Chrystusa na tej ziemi. Nie miał wiele. Wielu znienawidziło Go, wielu chciało zabić Go, wielu o Nim układało żartobliwe pieśni. Został ukrzyżowany, wykpiony, wyszydzony, umarł. Można by powiedzieć: Marność nad marnościami to wszystko, co zrobił. I tak skończyło się śmiercią. Ale trzy dni, i grób otworzył się. I On wyszedł. I to jest nasze zwycięstwo! Nowe życie w Chrystusie Jezusie, to jest nasze zwycięstwo! Marność nad marnościami skończyła się. Alleluja! Teraz chrześcijanie są szczęśliwi, wdzięczni Bogu zawsze za wszystko. To są ludzie, którzy wiedzą dlaczego mają szczęście. Nie dlatego, że jest im tu przyjemnie żyć, ale dlatego, że kiedyś to wszystko skończy się. Kiedyś przyjdzie dzień, kiedy wróci Pan. Nasze szczęście, nasza radość, nasze wieczne życie, a my uniesieni na obłokach z pieśnią chwały będziemy dziękować Mu za wszystko, że dla nas stał się On sensem życia na tej ziemi, że już nie marnowaliśmy na głupoty czasu, ale wykorzystywaliśmy ten czas, aby On był w nas i pośród nas uczczony. Nie straciliśmy sensu życia, nie pozwoliliśmy się oszukać i odebrać sobie sensu życia za cokolwiek, za cokolwiek.

Kiedyś już mówiłem wam jak w Polsce komunizm dobiegł do końca i wtedy wiele zagranicznych firm uderzyło na ten kraj ze swoimi narzędziami. Przecież my mieliśmy takie narzędzia, że jak wierciłeś w ścianie, to stale trzeba było moczyć wiertło w wodzie, żeby wywiercić dziurę, a w tych kokoszkowych budynkach to namordowałeś się nie wiadomo ile, żeby zrobić jakiś kołek, żeby można było powiesić umywalkę, czy cokolwiek; naprawdę, to paliło się. I oni wjechali z tym wspaniałym sprzętem; normalnie rewelacja. Zupełnie inna robota, inne narzędzia, inne możliwości. Szkolenia, wszystko za darmo, wszystko za darmo, bo oni mieli w tym biznes, żeby ich narzędzia wepchnąć, żeby ich osprzęt, ich materiały, którymi będzie wykonywana instalacja, żeby to zostało tutaj wprowadzone. I wtedy stałem i wiedziałem, że muszę podjąć decyzję. Można było sobie pomyśleć: popatrz, masz teraz wszelkie możliwości, masz ten fach w rękę, teraz tylko zrobisz parę szkoleń i uderzasz dalej. A kiedy szedłeś wykonywać pracę, podałeś cenę i nie było problemu, nikt nawet nie dyskutował. Przychodził czas rozliczenia i nie było tak, żeby ktoś ci nie zapłacił; wszyscy płacili. Naprawdę, takie Eldorado tutaj w Polsce; wszystko dla ciebie, wszystkie możliwości dla ciebie. I trzeba było podjąć decyzję, czy idziesz w to, czy nie. I wtedy podjąłem decyzję, że nie idę, że wolę zostać z Chrystusem. Inni poszli, wchodzili w nowe systemy, w nowe sposoby, mieli mnóstwo roboty, a ja miałem dalej Chrystusa. Zyskałem o wiele więcej. Oni wchodzili w związki cudzołóżne, w pijaństwo. A ja mogę patrzeć na was. I zobaczcie, czy to nie lepsze? Chwała Bogu! Lepiej patrzeć na to, co jest Chrystusowe, niż patrzeć na to, co przemija i mieć z tego swoje zadowolenia, swoje szczęście. Chwała Bogu! Nic nie straciłem, tylko zyskałem.

Księga Objawienia 5,9.10: *„I zaśpiewali nową pieśń tej treści: Godzien jesteś wziąć księgę i zdjąć jej pieczęcie, ponieważ zostałeś zabity i odkupiłeś dla Boga krwią swoją ludzi z każdego plemienia i języka, i ludu, i narodu, i uczyniłeś z nich dla Boga naszego ród królewski i kapłanów, i będą królować na ziemi.”* To uczynił Jezus Chrystus. Jeden Jezus Chrystus uczynił na tej ziemi wielką zmianę, ponieważ z nas, ziemian, powstał lud z wiecznym życiem, królewskie kapłaństwo, lud święty, nabyty lud Boga. Powstał lud, którego Królestwo nie jest z tej ziemi. Chwała Bogu za to! To jest zysk Chrystusa. On wzgardził tym wszystkim, z czym diabeł do Niego przyszedł, żeby Mu to dać, bo On widział ciebie i mnie, On widział ludzi, którzy pójdą na wieczność do domu Ojca. On uznał to za nic nie warte. Marność nad marnościami diable z tym, z czym przychodzisz. Prawdziwy zysk, to ludzie, którzy zamieszkają w domu Ojca na wieczność. To jest prawdziwy zysk Chrystusa i prawdziwa radość Ojca.

Księga Objawienia 7,9-17: *„Potem widziałem, a oto tłum wielki, którego nikt nie mógł zliczyć, z każdego narodu i ze wszystkich plemion, i ludów, i języków, którzy stali przed tronem i przed Barankiem, odzianych w szaty białe, z palmami w swych rękach. I wołali głosem donośnym, mówiąc: Zbawienie jest u Boga naszego, który siedzi na tronie, i u Baranka. A wszyscy aniołowie stali wokoło tronu i starców, i czterech postaci, i upadli przed tronem na twarze swoje, i oddali pokłon Bogu, mówiąc: Amen! Błogosławieństwo i chwała, i*

*mądrość, i dziękczynienie, i cześć, i moc, i siła Bogu naszemu na wieki wieków. Amen. I odezwał się jeden ze starców, i rzekł do mnie: Któż to są ci przyodziani w szaty białe i skąd przyszli? I rzekłem mu: Panie mój, ty wiesz. A on rzekł do mnie: To są ci, którzy przychodzą z wielkiego ucisku i wyprali szaty swoje, i wybielili je we krwi Baranka. Dlatego są przed tronem Bożym i służą mu we dnie i w nocy w świątyni jego, a Ten, który siedzi na tronie, osłoni ich obecnością swoją. Nie będą już łaknąć ani pragnąć, i nie padnie na nich słońce ani żaden upał, ponieważ Baranek, który jest pośród tronu, będzie ich pasł i prowadził do źródeł żywych wód; i otrze Bóg wszelką łzę z ich oczu.”* A więc cierpienie, ale za tym wieczna radość. Cierpienie, ale w tłumie wiecznie zadowolonych, w tłumie tych, którzy chwalą Boga, chwalą Baranka. Jeden Chrystus i niezliczony tłum. To jest owoc, to jest zysk.

Wszyscy, którzy służyli diabłu, ile by nie zyskali na tej ziemi, stracili. Ale ci, którzy służą Jezusowi, ile by nie stracili na tej ziemi, zyskali wszystko. Patrz gdzie twoje zyski i gdzie straty. Oceniaj to w sposób Boży, nowy, wieczny, nieprzemijający i wykorzystaj ten czas tutaj, aby być w gronie tych, którzy chwalą Boga i Baranka.

Objawienie 15, 1-4: *„I widziałem inny znak na niebie, wielki i dziwny: siedmiu aniołów z siedmiu ostatnimi plagami, gdyż na nich zakończył się gniew Boży. I widziałem jakby morze szkliste zmieszane z ogniem, i tych, którzy odnieśli zwycięstwo nad zwierzęciem i jego posągami, i nad liczbą imienia jego; ci stali nad morzem szklistym, trzymając harfy Boże. I śpiewali pieśń Mojżesza, sługi Bożego, i pieśń Baranka, mówiąc: Wielkie i dziwne są dzieła twoje, Panie, Boże Wszchemogący; sprawiedliwe są drogi twoje, Królu narodów; któż by się nie bał ciebie, Panie, i nie uwielbił imienia twego? Bo Ty jedynie jesteś święty, toteż wszystkie narody przyjdą i oddadzą ci pokłon, ponieważ objawiły się sprawiedliwe rządy twoje.”* Pamiętaj, jeżeli chcesz być naprawdę zadowolonym człowiekiem ze swego życia, trwaj w Chrystusie i owocuj w Nim. To będzie twoje zadowolenie. Zawsze będziesz człowiekiem zadowolonym, bo twoja inwestycja jest nie do zburzenia, twoja budowla jest dla Boga, jest wieczna. Nikt nigdy jej nie naruszy. Wszystko co robisz, o czym mówisz ma wieczne znaczenie i to jest twój największy zysk. Nic nie przemienie. Każde słowa, każdy czyn, każda myśl będzie miała wartość w wieczności, gdy to będzie Chrystus w nas, nadzieja chwały. Bez Niego marność nad marnościami. Z Nim radosne, wdzięczne uwielbianie Boga. Chwałą Bogu! Amen.